

Tymek, Poza kontrolą

Wiesz, w życiu tak bywa, że wszystko się zmienia i bywa przewrotnie
Zmieniają się ludzie i dupy, a hajs pociąga za sznurki obojętnie
Przechodze se obok i będę tak chodził, aż wszystko osiągnę

Ja, jestem małym chłopcem, żyje marzeniami, które zobaczyłem na filmach, kiedy byłem mały
Nie wiedziałem co to jest seans, co to być na fali
Skreślali moje plany, to teraz chuj z Wami
Kupuję jej pierścień na palec, wiozę drogimi autami, one opierdalały, nie wolno gadać z naćpanym
Jestem poza kontrolą, zabrać nic już mi nie mogą
Bo nic nie mam, moje logo, mówi Ci, że jestem sobą
Jestem poza kontrolą, chciałem więcej, mam polot
Wchodzę w klub, robimy pogo, pogo. (Woah, ey)

Jestem poza kontrolą, zabrać nic już mi nie mogą
Bo nic nie mam, moje logo, mówi Ci, że jestem sobą
Jestem poza kontrolą, chciałem więcej, mam polot
Dupsko boli moim wrogom, boli, bo już tak nie mogą. (Ło, o)
Nie mogą. (Ej, ej)
Nie mogą. (Ło, oł)
Nie mogą. (Je, e, ej)

Minęła kolejna godzina, choć dzisiaj już czasu nie trzymam. (Ey)
Mama jest dumna, jak widać. (Ey)
Mama jest dumna nad wyraz. (Ey)
Pamiętam czasy, kiedy nie było nic
Goniłem ten szmal, spłacałem ten syf, latałem jak nikt, od nocy po świt i lecę do dziś, lecę do dziś
Kto był ze mną tyle, ile ma wartości grze
Wciąż zabijałem ten tlen, dzisiaj traktuje jak lek
Se policzyłem do pięciu minut, jak Johny Deep
Zdobywałem cel, sobie żyje jak chcę
Piję szampana nad morzem, ona się kocha w kolorze oczu błękitny, jak niebo
Jutro na scenie rozpiardol
Jestem poza kontrolą, zabrać nic już mi nie mogą,
bo nic nie mam, moje logo,
mówi Ci, że jestem sobą.

Jestem poza kontrolą, chciałem więcej, mam polot.
Wchodzę w klub, robimy pogo, pogo. (Woah, ey)
Jestem poza kontrolą, zabrać nic już mi nie mogą,
bo nic nie mam, moje logo,
mówi Ci, że jestem sobą.
Jestem poza kontrolą, chciałem więcej, mam polot.
Wchodzę w klub, robimy pogo, pogo. (Woah, ey)